

Kazanie na Dożynki Gminne 2019 rok

Drodzy Bracia i Siostry. Dzisiaj w naszym kościele na sumie odbędzie się dziękczynienie za plony. Przedstawiciele rolników naszej Gminy przyniosą dożynkowe wieńce, które są symbolem ciężkiej pracy rolników i chociaż niejednokrotnie praca ich wiąże się z trudem wyrzeczeniem oraz z determinacją, to przecież piękny korowód wieńców wejdzie z dumą i radością do kościoła, aby postawić je przed ołtarzem, jako plon ludzkiej pracy.

Tak jak w psalmie: „*idą i płaczą niosąc ziarno na zasiew lecz powracają radośnie niosąc swoje snopy*”. Dożynki to piękna tradycja, która ukazuje jak bardzo mocno trud rolniczy związany jest z ziemią, z porządkiem natury i Bożą obecnością w człowieku i w przyrodzie, a obserwując ten porządek, człowiek może odnawiać ład w swoim życiu tak bardzo dzisiaj zagrożony przez agresywne ideologie, które burzą znany nam dotychczasowy porządek natury.

O czym nam tak naprawdę przypomina dzisiejsze święto? O tym, że to Bóg oddał nam ziemię jak ogród do uprawy a wszystko co stworzył było dobre więc nie należy niczego zmieniać ani poprawiać! Bo to Stwórcy zawdzięczamy rośliny zielone, zwierzęta, ryby morskie i ptaki powietrzne... Stwórca zawarł w nich potężne życiodajne moce które sprawiają, że przez historię naszej planety wszystkie stworzenia służą człowiekowi, który jest ich koroną. Bez ingerencji w naturę, bez modyfikacji i innych działań człowieka służyły niezliczonym pokoleniom ludzkim. I jeśli człowiek tego wszystkiego nie zniszczy burząc porządek natury, będą trwały nadal i służyły ludzkości.

Dożynki to okazja, żeby podziękować Stwórcy za to, że to On nasz Ojciec daje nam chleb... bo potwierdza to doświadczenie naszego życia -tyle lat pracujesz na swojej roli, dogładasz swoich zasiewów, i choćbyś nie wiadomo ile razy wychodził na pole nie zwyciężysz sił przyrody,

kiedy przychodzi powódź albo z nieba leje się żar słońca i wszystko usycha.

Karmisz swoje trzody–bo tak prawdę mówiąc rzadko można już dziś spotkać bydło pasące się na łąkach -mówią, że to bardziej sterylne i ekologiczne i zgodne z obecnymi normami, ale nie wiesz czy nie przyjdzie jakiś pomór lub zła koniunktura.

Sadzisz i uprawiasz ogrody, a nigdy nie wiesz do końca czy ci twój ogród obrodzi tak jak planujesz!

Bo to On, nasz Bóg, nasz Ojciec daje każdemu pokarm we właściwym czasie!

W Szydłowie kilka dni temu, dwa tygodnie przed planowanymi zbiorami śliwki zniszczył grad! Pytamy dlaczego? Na pewno nie jest to żadna kara Boża, ale może dzieje się tak dlatego, że my ludzie zachowujemy się tak, jakby wszystko zależało tylko od nas. To przede wszystkim Bóg decyduje o naszym sukcesie. Drugą refleksją nad dzisiejszym świętem jest prawda, że chleb jest święty... Skoro Bóg jest

święty to i chleb pochodzący od niego jest święty! Podobnie jest ze wszelką żywnością.

Skąd więc chleb i żywność na śmietnikach?

O, gdybyśmy wierzyli, że chleb zawdzięczamy Bogu, to byśmy go nigdy nie wyrzucali.

Tak wielu ekonomistów robi statystyki o marnowaniu żywności i są to ogromne liczby w skali świata. Ale czy wiemy o tym, że sklepy mają obowiązek przekazać żywność, o kończącym się terminie ważności firmom, które muszą ją zniszczyć i nie mogą jej przekazać gospodarstwom jako pasze dla zwierząt? A przecież przez całe wieki trzoda chlewna karmiła się zlewkami, które pozostawały w ludzkich zagrodach.

Trzecią prawdą związaną z dzisiejszym świętem jest fakt, że chleb nie jest po to, żeby go jeść w samotności, ale żeby się nim dzielić pomiędzy sobą a w szczególny sposób z głodnymi.

Dzisiaj będziemy świadkami tego, że Starości Dożynkowi przekażą chleb panu Burmistrzowi, a on podzieli go pomiędzy wszystkich.

Nie wystarczy jednak dzielić chleb. Ileż to firm i instytucji czyni to ze względu na ulgi podatkowe, filantropię czy wizerunek. Dzielenie chleba ma wtedy dopiero sens, kiedy sami jesteśmy gotowi oddawać się autentycznie innym, gdy oni są w potrzebie.

Inaczej, żadne pomoce socjalne nie rozwiążą ludzkich problemów, jeśli nie będzie w tym działaniu autentycznej miłości.

Kto nie słyszy często słów: To jest Ciało Moje ... To jest Krew moja... nie zrozumie czym dziś naprawdę mówię.

Tego uczy nas Ojciec, który jest Rolnikiem uprawiającym ugór naszych serc.

Tego uczy nas patron tego miejsca św. Brat Albert.

Wiecie czego się coraz częściej obawiam?

Obawiam się tego, że do kościoła przychodzą ludzie coraz częściej okazjonalnie, coraz bardziej odporni na słowo Boże, i nie słuchają go, nie traktują go jako Słowa Życia i nie przemieniają serca pod jego wpływem, i nie

nawracają się. Natomiast treści przekazywane przez laickie media stają się dla wielu normą moralną.

W czwartek w Uroczystość Wniebowzięcia NMP w czasie kazania odpustowego w Szańcu słuchając spowiedzi byłem świadkiem jak w trakcie kazania kobieta w średnim wieku w pewnym momencie głośno powiedziała „po co on to mówi”! Jeszcze raz głośno zawołała i wyszła z placu kościelnego.

wtedy zrozumiałem, że ksiądz po to właśnie mówił, żeby mogła odkryć po czyjej stronie jest jej serce!

Obserwując to zachowanie pomyślałem sobie, że jeśli ktoś jest poddany ciągłej indoktrynacji laickich mediów i tylko okazjonalnie usłyszy w kościele o wymaganiach, które kieruje do nas Bóg, czyż może się nie oburzać, że Stwórca po staremu nie chce się dostosować do ludzkiego grzechu?

Czy jednak potrafimy tak głośno protestować, kiedy obrażana jest Matka Boża, kiedy geje

przychodzą do kościoła i biją księdza, kiedy podrzyna się na kastingu homoseksualistów gardło kukły biskupa? Gdzie są wtedy nasze serca i gdzie są nasze języki?

Szanowny panie Burmistrzu, Panie Starosto, Starostowie dzisiejszych Dożynek, Sołtysi przedstawiciele różnych instytucji i wy bracia i siostry obecni na dzisiejszej Eucharystii.

Chce was wszystkich bardzo poważnie zapytać: gdzie jest Wasze serce? Przy Bogu, który jest Stworzycielem, jest naszym Ojcem, który swojego Syna poświęcił dla naszego zbawienia, który stworzył prawa natury i oczekuje, żebyśmy je przestrzegali, czy też serca nasze są przy tych którzy głoszą, że Boga i jego praw nie należy szanować ani słuchać? Odpowiedź może być: Przecież śpiewamy Boże coś Polskę i Rotę! Łatwiej jest śpiewać pieśni piękne i patetyczne niż żyć ich treścią!

Współczesny świat, współczesna Europa stają się dzisiaj podobne do tego gospodarza, któremu obrodziło pole. Pobudował więc

śpichlerze i oddał się beztroskiemu życiu przypisując sobie wszelkie zasługi uzyskanego dobrobytu i szczęścia. O jednym zapomniał, że wszystko to wypracował jest ostatecznie Darem Bożym i może to mu być bezpowrotnie zabrane. Zapomniał też o tym, że i jego życie, jego dalsze trwanie nie zależy od niego, ale jest w ręku Boga.

A co mówi dzisiaj Jezus w swoim słowie?

„I po co On nam to mówi”?

Posłuchajcie:

Jezus mówi: Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, żeby on już zapłonął! Jaki ogień? Ogień miłości Bożej! Kiedy zapłonie? Wtedy, kiedy zaczniemy na nowo słuchać Boga! Bo bez Boga nie potrafimy kochać.

Idźmy do Słowa Bożego z pierwszego czytania. Dowódcy wojskowi wrzucili proroka Jeremiasza do błotnistej cysterny dlaczego? Bo nie chciał głosić tego co oni chcieli słyszeć. Mógł przecież prorokować według ich woli a on głosił słowo Boga.

Mógł się przecież nie narażać, nie wylądowałby w błotnistej cysternie, która jest symbolem oszczerstw, pomówień i ludzkiej podłości. Znalazł się jednak jeden odważny człowiek Kuszyta, który przeciwstawił się temu i wyprosił u króla ocalenie dla sprawiedliwego. Jak bardzo potrzebni są ludzie głoszący prawdę! Jak bardzo są potrzebni ludzie, którzy staną w ich obronie! Dlaczego dzisiejsza Ewangelia mówi jednocześnie o pokoju i o rozdarciu? Bo Pokój Chrystusowy nie jest kompromisem, ale odważnym głosem prawdy! Jak wiele potępień i sądów padło ostatnio na głowę arcybiskupa Metropolity Krakowskiego Marka Jędraszewskiego, kiedy powiedział o tęczowej zarazie? Czy wymienił jakieś nazwisko? Nie! Mówił o ideologii tak groźnej, że wielu ludzi nie zdaje sobie sprawę z jej konsekwencji. Czy w obawie przed tym, żeby nie obrazić chorych na ptasią gripę nie wolno wymieniać

nazwy tej choroby, która też jest swoista zarazą? Chrystusowy pasterz uczący z katedry św. Stanisława BM, który umarł przed wiekami też za obronę zasad moralnych nie może milczeć! Nie może milczeć! Owce z Chrystusowej owczarni nie mogą milczeć! Ja szeregowy ksiądz nie mogę milczeć, kiedy atakują mojego pasterza. Bo należę do Kościoła Chrystusowego, jako ksiądz diecezji Kieleckiej należę do Archidiecezji Krakowskiej. Nie mogę milczeć, bo Pismo Święte jasno mówi jaki los spotkał Sodomę i Gomerę i mam obowiązek przestrzegać współczesnych przed podobnym losem. Czy Kościół dlatego, żeby się nie narazić na krytykę może być obojętny wobec losu waszych dzieci, przyszłych pokoleń i losu świata? Jeśli ja będę milczał to będę jak niemy pies, który pilnuje tylko swojej pełnej miski a nie który nie szczeka bojąc się żeby mi jej nie zabrano. Mam szczekać i ostrzegać, kiedy grzech, kiedy nieszczęsna ideologia atakuje

serca i umysły owiec Chrystusowej Owczarni. Wstyd by mi było nie bronić odważnego biskupa, skoro bronią go biskupi z innych krajów.

Pytam więc was bracia i siostry jeszcze raz: Gdzie jest twoje serce? Po której stronie? Po stronie twojego biskupa, twojego pasterza, który w imię Chrystusa broni wrażliwości Twojego sumienia, ostrzega cię przed niebezpieczeństwem utraty zdrowego myślenia, broni przyszłości i zdrowia moralnego przyszłych pokoleń, czy twoje serce jest przy ludziach, którzy sięją zamęt w sercach i umysłach ludzkich i utwierdzają w błędzie tych, którzy stracili zdrowe spojrzenie na własną antropologię?

Św. Paweł mówi: Biada mi, gdybym nie głosił Chrystusa i to ukrzyżowanego.

Może mówisz: trudna jest ta mowa! Dlatego dzisiaj pyta cię Chrystus przeze mnie: czy i ty chcesz odejść?

Dzisiaj dzień dziękczynienia za plony.

Dziękujemy nie tylko za Chleb powszedni wypracowany w posłuszeństwie woli Bożej przez rolników, ale i za każde ludzkie życie zrealizowane zgodnie z prawami natury ustanowionymi przez Stwórcę. W święto Wniebowzięcia Liturgia nazwała Maryję najwspanialszym owocem ziemi. Wydajmy więc i my najlepsze owoce łaski Bożej żyjąc na podobieństwo naszego stwórcy i strzegąc w swoim życiu Jego Przykazań. Amen